Łódź, 18/XII 1905 r. Rok IX.

№ 280.

Kalendarzyk tygodniewy:

Pon. Św. Damazego P.
Wt. Św. Daryusza M.
Śr. Św. Teofila M.
Czw. Św. Tomasza Ap.
Piąt. Św. Herona M.
Sob. Wigilia, Wiktoryi
Niedz. Św. Irminy P.

Wschód sł. godz. 8 m. 09
Zachód sł. godz. 3 m. 42.
Dług. dnia godz. 7 m. 33.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 18 grudnia 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Towarzystwo krzewienia oświaty.

Na piątek o godzinie 5-ej po południu zapowiedziano zebranie członków Sekcyi walki z analfabetyzmem świeżo zorganizowanego Towarzystwa krzewienia oświaty. Z ogólnej listy zapisanych 150, zgromadziło się 103 członków. Na porządku dziennym znajdowało się kilka spraw związanych z powołaniem do życia szkoły dla analfabetów. Dr. Kaufman, otwierając zebranie dla zaoszczędzenia czasu, zaproponował aby zgromadzeni przedewszystkiem złożyli kartki wyborcze, urzeczywistniające obliczenie głosów przez powołanie skrutynium, a jednocześnie poddanie rozważeniu kwestyi dotyczącej zakreślonej w planie działalności Sekcyi.

Wniosek dr. K. przyjęto. Na pierwszym planie, zdaniem dr a Kaufmana, powinny być oględziny lokali tutejszych szkół miejskich i wyszukanie wogóle pomieszczeń na prowadzenie nauki czytania i pisania.

Wiele lokali, przeznaczonych dziś na szkoły miejskie jak wiadomo urąga najelementarniejszym wymaganiom hygieny i techniki, to też nie ze wszystkich Sekcya będzie mogła korzystać. Zakwalifikowane zostaną lokale możliwie obszerne, posiadające dużo światła. Wykaz takich lokali jest bardzo pilny. Dlatego też dr. Kaufman proponuje podzielić miasto na kilka rewirów, w których utworzone gruppy z kilku członków zajmą się szczegółowemi oględzinami budynków szkolnych. Po krótkiej dyskusyi zebrani uchwalają, ażeby dla przyśpieszenia sprawy, miasto podzielone zostało na 7 rewirów a w każdym rewirze powierzyć proponowane czynności grupie z 3 ch osób złożonej. Natychmiast zaofiarowało swoje usługi z pośród zgromadzonych 21 osób, które zapisano na listę. Określenie rozmiaru rewirów powierzono zarządowi. Do pracy tej posłuży zarządowi materyał przygotowany już przez dr. Kaufmana, który projekt podziału miasta na odpowiednie rewiry naszkicował.

Mając na względzie, że kursa dla analfabetów odbywać się będą w powszednie dni wieczorem, a w wielu lokalach okaże się brak odpowiednich lamp, dr. Kaufman odwołuje się do zgromadzonych, aby zechcieli i pod tym względem poprzeć zabiegi organizatorów szkoły dla analfabetów i o ile kto może, zaofiarować lampę wiszącą używaną.

Sekcya, nie posiadająca na razie specyalnych funduszów, nie może pozwolić sobie na zakup potrzebnych lamp. Każdy z ofiarodawców zechce nadsyłać lampy do Towarzystwa lekarskiego (Dzielna № 31).

Po załatwieniu tych spraw zakomunikowano zgromadzonym o wyniku wyborów do zarządu. Okazało się, iż z urny wyborczej wyszli: dr. Stanisław Skalski (45 głosów), jako przewodniczący, oraz doktorowa Kaufmanowa (39 głosów), doktorowa Zaborowska (36 głosów)

Niezwłocznie też świeżo obrany zarząd zajął miejsce za stołem prezydyalnym.

Doktór Skalski, zwracając uwagę na to, że w niektórych fabrykach tworzą się komplety w celu prowadzenia nauki dla analfabetów przez powołanych nauczycieli szkół fabrycznych, twierdzi, iż pożądanem byłoby, ażeby komplety te weszły do organizacyi Sekcyi.

Zebrani wyrażają na to zgodę.

Następnie zabiera głos dr. Kaufman w sprawie zastosowania środków pomocy naukowej, oznajmiając, że właściciel księgarni p. Miszewski, zaofiarował bezpłatnie 1500 egzemplarzy elementarza Promyka, oraz przyrzekł nadesłać takąż ilość egzemplarzy książeczek, gdy analfabeci nauczą się już czytać. p. Wocalewski na tenże sam cel ofiarował 120 egzemplarzy własnego elementarza.

W dalszym ciągu dr. Kaufman stawia wniosek, aby zarząd opracował regulamin, obejmujący zakres działania Sekcyi w kierunku prowadzenia nauki W regulaminie tym według dr. K. powinno być zaznaczone, że celem działalności jest nauczenie płynnego czytania i pisać po polsku. Nauka arytmetyki w zakresie 4 działań. To jest program minimum, jaki zakreśla dr. K.

Słuchaczem może być każdy bez różnicy płci i wyznania od lat 12. Słuchacze dzielą się na grupy według stopnia posiadanych wiadomości, mianowicie: zupełnych analfabetów, znających litery oraz słabo czytających. Pożądanym jest podział podług wieku (o ile można nie sadzać 30 letniego obok 12 letniego). Lekcye odbywają się 3 razy tygodniowo od godz. 7 ej do 8 i pół wieczorem; w sobotach zaś sobotnich i niedzielnych trwają 3 godziny, od godz. 3 do 6. Zarząd Sekcyi wybierany jest na ogólnem zebraniu przez tajne głosowanie na rok jeden i składa się z prezesa, zastępcy i sekretarza. Zarząd kieruje działalnością całej Sekcyi, zwołuje raz na miesiąc posiedzenia sekcyjne i załatwia sprawy finansowe i administracyjne. Każda grupa nauczycieli, pracujących w jednej szkole wybiera z pośród siebie jednego, który zajmuje się oprócz nauczania, sprawami administracyjnemi w obrębie danej szkoły.

Dr. Kaufman zaznaczył, że, opracowując powyższy projekt, miał na względzie program nauki minimum, że wprowadzenie specyalnych pogadanek uważał za zbyteczne, gdyż dla pogadanek nastręcza się sposobność podczas nauki czytania i pisania. Kurs nauki dla analfabetów, zdaniem dr. K., nie powinien trwać dłużej, niż rok jeden.

Nad przedstawionym przez dr. a Kaufmana projektem wywiązała się ożywiona dyskusya.

Pierwsza zabrała głos p. Rudnicka, dowodząc, iż ważną odgrywa rolę w nauce analfabetów wybór czytanek. Należy wybierać takie czytanki, które nie znudziłyby robotnika. Zdaniem p. R., prócz arytmetyki, analfabetów zapoznać należy z elementarnemi wiadomościami z geografii, dać im pojęcie o najważniejszych zjawiskach przyrody. Co do nauki dziewcząt pożądanem byłoby uwzględnić wykłady krótkie z hygieny i pedagogiki.

Wnioski swoje p ni R. opiera na systemie nauczania analfabetów w szkołach warszawskich i w Galicyi.

P. Kohnowa proponuje urządzić próby wykładów w szerszem kole osób, które mają uczyć analfabetów. Chodzi bowiem o to, ażeby nauka prowadzona była jednolicie, a nie według programu, jaki sobie zakreśli każdy z uczących.

P. L Pilichowski stawia wniosek, aby w szkole dla analfabetów wprowadzono pogadanki o muzyce oraz naukę rysunków, przyczem radzi, aby sekcya uwzględniła naukę pisania nietylko prawą, lecz i lewą ręką. W ten sposób — twierdzi p. P.—prowadzona jest nauka analfabetów zagranicą.

Dr. Jasiński proponuje, aby odwołać się do specyalistów o ułożenie czytanek. Zwraca przytem uwagę, że w czytankach tych zawsze znajdzie się temat do pogadanek z dziedziny hygieny, geografii i t. p.

Na skutek interpelacyi kilku osób z pośród obecnych, dr. Kaufman objaśnia, że językiem wykładowym będzie polski. Inny język może być zastosowany jako środek porozumiewania się dla tych, którzy, przychodząc do szkoły, w celu nauczenia się czytać i pisać, nie mogą na razie posługiwać się innym językiem, jak tylko, dajmy na to, niemieckim, żargonem.

P. Rudnicka z uwagi, aby nauka była celowa, proponuje urządzić przedwstępne wykłady metodyki dla powołanych do nauki analfabetów.

W sprawie określenia nauki analfabetów, większość oświadczyła się, iż kurs nie powinien dłużej trwać, niż pół roku.

P. Czajkowski występuje z wnioskami, ażeby nauka w szkole analfabetów prowadzona była codziennie, a nie 3 razy tygodniowo. Tym sposobem, zdaniem p. Cz., można będzie komplet analfabetów nauczyć czytać i pisać w ciągu 3 ch miesięcy, czyli że w ciągu roku skorzystają z nauki 4 komplety uczniów. Proponuje następnie ułożyć jeden ogólny elementarz, gdyż istniejące różnią się między sobą i przedstawiają wiele niedokładności.

Doktorowa Kaufmanowa zwraca uwagę, iż niepodobieństwem jest, aby robotnicy, zmęczeni pracą fizyczną, mogli codziennie uczęszczać do szkoły. Dostateczną będzie zupełnie nauka trzy

razy na tydzień. Zresztą można tak urządzić, aby w danym lokalu danego dnia kolejno uczyło się po kilka kompletów.

Dr. Kaufman uważa za właściwe, aby zebrani powierzyli szczegółowe opracowanie regulaminu zarządowi. W regulaminie tym uwzględniona będzie liczba szkół sobotnich i niedzielnych, ilość godzin nauki, uwzględnienie systemu koedukacyi, sprawy administracyjne i t. d.

Doktorowa Bondy'owa poruszyła stronę finansową. Zdaniem dr. B., pożądanem byłoby powołać nauczycieli płatnych, gdyż nie zawsze można liczyć na pomoc i wytrwałość ze strony osób z Towarzystwa. Doświadczenie bowiem poucza, że częstokroć osoby, które w pierwszej chwili zapalają się do jakiejś pracy społecznej, później atoli stygną, opuszczają ręce. Okoliczności te, zdaniem dr. B., należy zawsze mieć na względzie i dlatego pożądanem byłoby zapewnienie sobie udziału w pomocy wykwalifikowanych sił za ustanowione wynagrodzenie.

Dr. Kaufman oświadczył, iż na razie Towarzystwo krzewienia oświaty nie posiada żadnych zgoła funduszów, nie mogłoby więc stwarzać specyalnych posad nauczycieli, wynagradzanie których pochłonęłoby poważną sumę.

Ma on jednak nadzieję, że obawy dr. B. okażą się płonne i że osoby, które staną w szeregu, ofiarując dobrowolnie swoje usługi dla szkoły analfabetów, pozostaną wytrwale na stanowisku.

Ponieważ członkowie czynni ofiarują bezinteresownie swoją pracę, dążeniem Sekcyi powinno być zjednanie jaknajwiększej liczby członków sympatyków, opłacających oznaczone składki. Z tego źródła może wpłynąć corocznie dochód dla zaspokojenia niektórych potrzeb Towarzystwa.

Zgromadzeni po wyczerpaniu dyskusyi w zasadzie przyjęli projekt d-ra Kaufmana, jakim kierować się będzie zarząd przy opracowywaniu regulaminu Sekcyi.

—:—:—

Wrażenia z uroczystości A. Mickiewicza.

Kim wieszcz nasz Adam jest dla narodu polskiego—jak jego pamięć związana ściśle z pojęciami każdego polaka — dowodzi chyba najlepiej uroczystość sobotnia w kościele św. Krzyża.

U stóp katafalku, przy którym na obwiniętym krepą słupie, stało śród zieleni białe popiersie poety—zebrał się cały naród: znaleźliśmy tu i robotnika, i inteligenta, i szwaczkę, i rzemieślnika, urzędnika, buchaltera, żołnierza i księdza... Wszyscy stanęli razem, nie patrząc na to, do jakiego stronnictwa kto należał i wszyscy pragnęli czemkolwiek przyczynić się do uroczystego obchodu żałobnej, a jednak pamiętnej chwili.

Ze skupienia, powagi i spokoju w kościele można było wnioskować, że nad zebranymi panuje jakiś potężny niewidzialny duch, który ich razem łączy i bratnie wiąże im dłonie.

I trudno inaczej pojąć tę uroczystość, która miała nam przypomnieć największe chwile z życia wieszcza, który „szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w Ojczyźnie" (Wallenrod). Olbrzymią jest ta rozpacz poety, jego ból i cierpienia, kiedy woła:

Nazywam się milion—bo za miliony
Kocham i cierpię katusze...

I przy tych cierpieniach, czem On był? czy czuł odrazę do jakiegokolwiek stanu—czy odmawiał ludziom tym lub owym prawa do ukochania własnej ojczyzny?..

On w sobie wszystko przechował, wołając:

— „Ja kocham cały naród! Objąłem w ramiona wszystkie przeszłe i przyszłe pokolenia, przycisnąłem tu do łona, jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec".

I w tych cierpieniach poety, w których od biło się cały smutek kraju po 1831 roku, cała rozpacz i żal starganych sił, upadek dwóch uniwersytetów: warszawskiego i wileńskiego, a przedewszystkiem autonomii, znalazł się poeta na bruku paryskim, gdzie przecierpiał wiele śród grona emigrantów, wypędzonych z kraju, którzy wskutek zdenerwowania, niedostatku na obcej ziemi i zgryzot — gryźli się sami między sobą i prześciadowali za przeszłe winy, walcząc pod hasłami: arystokracyi i demokracyi, konserwatyzmu i rewolucyonizmu, katolicyzmu i zupełnej bezwyznaniowości.

W Mickiewiczu, jako w polaku, niosącemu sztandar zasady narodowej, oderwanej od wszelkich stronnictw i prądów życia zachodnio-europejskiego, głęboki wstręt budziły intrygi, kłótnie, oszczerstwa, nic więc dziwnego, że bardziej jeszcze tęsknił do kraju i często pogłębiał się w swoich „Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego".

Nic dziwnego, że na nabożeństwie żałobnem, kiedy miały rozpocząć się msze, wyniesiono sztandar z Orłem Białym oraz Matką Boską Ostrobramską, którą tak czcił Mickiewicz i zatknięto ten sztandar na trumnie, a z chóru popłynęła pieśń „Boże coś Polskę", w całym kościele rozległo się ciche łkanie, a u obecnych łzy popłynęły po twarzy.

Sztandary bractw rzemieślniczych pochyliły się przed tym Polskim Mickiewiczowskim sztandarem... Pieśń łkała...

Przepowiednie wieszcza i marzenia ziściły się. Zda się, już w części zabłysła jutrzenka tych idei, których tak mocno pragnął poeta dla kraju..

To też i szkółki i szkoły i chłopcy i pensyonarki z połamanemi u czapek gałązkami otaczali katafalk, a maleńka dziewczyna u stóp wieszcza złożyła skromną wiązankę „fiołków".

I taki nastrój panował święty i wielki i takie zbratanie dusz i pojęć ludzkich, zdawało się, że zapomnieli wszyscy o przytoczonych waśniach, walczących pod hasłem arystokracyi i demokracyi, konserwatyzmu i rewolucyonizmu, a tylko każdy z uczestników tej uroczystości w duszy powtarzał słowa wieszcza:

Ja kocham cały naród!

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wszemira. Jutro Mścisława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Jutro po cenach zniżonych „Ora et labora," obraz fryzyjski w 3-ch aktach H. Heyermansa. Początek o godzinie 8 wieczorem.

—:—:—

KRONIKA.

Strejk pocztowo-telegraficzny. W dniu wczorajszym naczelnik tutejszego oddziału poczt i telegrafu von Baumgarten otrzymał od naczelnika warszawskiego okręgu poczt i telegrafu rz. r. st. Boguckiego telegram zawiadamiający, że 12-tu urzędników 4-ej klasy zostali usunięci z zajmowanej posady, mianowicie: Jadwiga Keppe, oraz Dalder, Wacław Keppe, Kuntze, Krygier, Kopyłecki, Bolesław Michalski, Piotrowski, Preiss, Rembiszewski, Gotfried, Rentz i Sokołowski.

Telegram powyższy zawiera rozkaz niedopuszczania wymienionych urzędników do zajęcia. Dokumenty osobiste wysłane im zostaną pocztą. Każdego, kto zajmował mieszkanie skarbowe rozkaz poleca usunąć natychmiast.

W dniu dzisiejszym odbywa się wiec urzędników poczt i telegrafu.

Towarzystwo krzewienia oświaty. Posiedzenie organizacyjne sekcyi bibliotecznej odbędzie się we wtorek dnia 19 b. m. o godzinie 6 ej po południu (Dzielna № 31). Osoby nie zapisane dotychczas, a chcące przyjąć czynny udział w pracy mogą to uskutecznić na miejscu.

Ze Zgierza. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że rada opiekuńcza 7 io klasowej szkoły handlowej w Zgierzu powołała na stanowisko dyrektora polskiej szkoły w Zgierzu p. Jana Czeraszkiewicza, który w powyższej szkole wykładał prawoznawstwo i ekonomię polityczną; historyę powszechną i polską, o ile dowiadujemy się, będzie wykładał adw. przys. A. Mogilnicki.

Uwolnienie zapasowych oficerów. Magistrat tutejszy otrzymał zawiadomienie, aby wstrzymał wypłacanie należności kwaterunkowym oficerom zapasowym, gdyż ci zostali uwolnieni ze służby. W dniu wczorajszem para chorążych zapasu powróciło z Mandżuryi do Łodzi.

Z kolei. Na wiecu dnia 1 listopada pracownicy kolei Fabryczno łódzkiej postanowili, aby ekspedycye towarowe w święta i niedziele przez dzień cały były zamknięte. Zarząd drogi bez porozumienia się z ministeryum komunikacyi niema prawa zaprowadzić tej inowacyi, co zaraz na wiecu oznajmił zebranym naczelnik ruchu, inżynier Krzyżanowski.

Dnia 7 grudnia pracownicy, nie mogąc się doczekać rezolucyi, postanowili w święta i niedziele nie otwierać ekspedycyi dnia 8 grudnia w święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. i do zajęć nie przyszli, jako też i dnia 10 grudnia. Dyrektor drogi ze względu na straty, jakie kolej z tego powodu ponosi i na niewygody odbiorców i osób, wysyłających towar, wszedł pertraktacye z delegatami pracowników, którzy w dniu 16 b. m. wywiesili ogłoszenia, żeby służba ekspedycyjna w niedziele i święta pracowała, a powody tego ogłoszenia uzasadnią.

Na mocy powyższego ogłoszenia w dniu wczorajszym ekspedycye do południa były otwarte.

O banknoty. Podczas wypłaty w niektórych fabrykach robotnicy nie chcą przyjmować pieniędzy papierowych, a żądają wypłaty w monecie brzęczącej, objaśniając przytem, że na Starem Mieście, gdy płacą banknotami, sprzedawcy potrącają 10%, a to na tej zasadzie, jakoby moneta papierowa o tyle spadła na kursie. Jest to szwindel wyzyskiwaczy, którym nie należy dawać się oszukiwać.

Z przemysłu. Dowiadujemy się, że jedna z tutejszych przemysłowych firm milionowych odmówiła kasie miejskiej zapłacenia podatku przemysłowego wysokości 106 000 rubli. Odmowę swoją firma tłomaczy niemożnością uregulowania podatków skutkiem zastoju w przemyśle fabrycznym, wywołanego strejkiem powszechnym.

Wobec takiej alternatywy, magistrat łódzki postanowił ściągnąć przypadający podatek drogą sekwestracyi.

Komitet obywatelski. W piątek o godz. 8 ej wieczorem w gmachu Przytułku dla starców i kalek odbyło się posiedzenie Komitetu obywatelskiego.

Przystąpiono do rozdania kwitaryuszy.

Do komitetu powołano w miejsce nieobecnego w Łodzi p. Leopharda — p. Antoniego Stamirowskiego. Wywiązała się też dyskusya, czy kobiety powołać do rozdawnictwa, ponieważ jednak na poprzednich zebraniach przyjęto wniosek, że ci, co mają zbierać pieniądze—równocześnie obowiązani są sprawdzać nędzę w domu, przeto, podawania Komitetowi listy potrzebujących, upraszcza bardzo sprawę. Postanowiono też rozpocząć niebawem wydawanie wsparć.

Obecnie więc cały nacisk trzeba położyć na organizacyę komitetów, które jaknajrychlej powinny zająć się sprawą składek i rozdawnictwa.

Zdenerwowanie. Jak wielkie podniecenie panuje u wielu osób z powodu ciągłego mówienia i pisania o „czarnej sotni", dowodzi wypadek następujący, który się wydarzył w dniu wczorajszym w domu № 21 przy ul. Średniej.

Pani Helena H., nauczycielka, osoba bardzo nerwowa, przyszła do swej siostry, rozmawiano o ostatnich alarmujących artykułach niektórych pism o „czarnej sotni".

Nagle pani H. wyskoczyła na bruk z drugiego piętra. Wypadek ten wywołał popłoch w całym domu, zawezwano Pogotowie ratunkowe i I oddział straży ogniowej (niewiadomo poco). Najpierw przybyła straż; panią H. przyniesiono z podwórza na II piętro. Na widok strażaków chora przyszła do przytomności; na zapytanie, co jej jest i co za powód zniewolił ją do tego skoku, poczęła opowiadać o „czarnej sotni", o socyalistach, wszystko to bez związku, a nawet na osobę ogólnie znaną w mieście wskazała, że ta organizuje «czarną sotnię», więc nie mogła tego wszystkiego znieść i wykonała ten niefortunny skok. W trakcie tych badań nadjechało Pogotowie, którego lekarz zajął się chorą, narzekała ona głównie na ból piersi. Wogóle upadek był szczęśliwy, gdy złamania żadnego niema. Chora ma tylko skaleczoną głowę, potłuczone piersi i krzyż. Po udzieleniu opatrunku odwieziono ją zostala do swej siostry na ulicę Julinsza.

Oszuści. Przed świętami ruch na Starem Mieście wzmógł się znacznie. Korzystając z tej okazyi — banda najrozmaitszych rzezimieszków zjechała się tu na łowy.

Spotykamy tu znanych oddawna sprzedawców złotych zegarków, bransoletek i łańcuszków,

które potem okazują się zwykłym tombakiem.

Ta nawet sprzedaż odbywa się dosyć dowcipnie. Dwóch szwindlarzy pozornie kłóci się między sobą, jeden z nich podchodzi do przechodnia, pokazuje przedmiot i skarży się, że był zmuszony go zastawić, a ów fanciarz chce mu dać zamało, właściciel więc jego przez zemstę za wyzysk woli oddać komu innemu; proponuje więc, żeby zaczepiony przechodzień nabył.

Jeżeli ktoś połaszczy się na tanie kupno — wkrótce potem, opłakuje je.

Prócz złodziei kieszonkowych różnego rodzaju oszustów, na targu Starego miasta ukazali się i szulerzy, grający w trzy karty.

Wszyscy ci oszuści grasują zupełnie otwarcie.

Strzedz więc trzeba na Starem mieście swojej kieszeni!

Towarzystwo krzewienia oświaty. Posiedzenie Sekcyi „kursów dla dorosłych analfabetów“ odbędzie się we środę 20 grudnia o godzinie 6-ej wieczorem (Dzielna 31).

Związek pracowników igły. Wczoraj o godzinie 11-ej rano w sali hotelu Angielskiego przy ul. Wólczańskiej № 4, odbył się wiec pracowników i pracownic igły w różnych zawodach, jako to: w krawieczyźnie, hafciarstwie itp. Zgromadziło się około 300 osób. Przewodniczył p. Olszkowski.

Pierwsi mówcy z pośród zawodowców, dowodzili, że należy zjednoczyć się w jeden związek zawodowy, że związek ten powinien być bezpartyjny. Dowodzili oni dalej, że założenie związku oparte być winno na kasie strejkowej.

Prócz zawodowców, przemawiali także przedstawiciele partyi socyalistyczno demokratycznej, dowodząc, że związek powinien być koniecznie partyjny.

Wnioski te zbijano, wychodząc z tej zasady, że gdyby istniał związek partyjny, wówczas partye wzajemnie zwalczałyby się. To mogłoby wytworzyć rozłam w Stowarzyszeniu.

Napróżno socyal demokraci, a było ich kilku, starali się różnemi argumentami przekonać zebranych o pożytku, jaki przynieść może wprowadzenie polityki do związku.

Ponieważ jeden z mówców gwałtownie narzucał zebranym swoje przekonanie, przewodniczący zmuszony był poprosić przedstawiciela socyal-demokracyi, aby opuścił salę.

Jednomyślnie zgodzono się, ażeby związek był bezpartyjny. Do związku tego należeć będą: krawcy, bieliźniarki, hafciarki, szwaczki, kapeluszniczki i t. p.

Następnie odczytano projekt regulaminu przyszłego związku, na podstawie którego opracowana zostanie ustawa.

Do opracowania ustawy związku wybrano komisyę, złożoną z 20 osób. Związek nosić będzie tytuł: «Związek pracowników igły».

Dla zapoznania ustawy, po jej opracowaniu, zwołane będzie później specyalne zebranie.

Wiec w Koluszkach. Wczoraj na stacyi Koluszki odbył się wiec kolejarzy, który zagaił p. Bobrowski. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. Józefa Jabłońskiego. W wiecu tym brało udział przeszło 800 osób. Przemawiało paru mówców z partyi narodowo-demokratycznej. Po żywych dyskusyach, postanowiono w jaknajkrótszym czasie zorganizować czytelnię narodowo-ludową i szkołę dla osób starszych, nieumiejących czytać i pisać.

Z Głównej ulicy. Dziś o godzinie 12 i pół ulicą Główną przejeżdżało dorożką dwóch ludzi, ubranych przyzwoicie, w niewielkiem zaś oddaleniu za nimi jechała drugą dorożką kobieta, która wskazała samoobronie jadących. Na dany znak samoobrona rzuciła się na przejeżdżających, którzy wyskoczyli z dorożki, wskoczyli do wagonu kolei elektrycznej miejskiej, skąd zostali wyciągnięci; bezzwłocznie wymierzono na nich samosąd.

Gdy przybyło Pogotowie obaj już nie dawali oznak życia. Lekarz Pogotowia chciał ich wziąć, nie pozwolono mu na to, zdołał jednakże jednego zabrać i odwjózł do szpitala św. Aleksandra.

Przy obrewidowaniu obu znaleziono przy nich 400 rb. gotówką i kilkanaście pierścionków.

W opałach. Kroniki miejscowe notują częstokroć komiczne epizody, wywołane zbyt gorliwem działaniem samoobrony. Jeden właśnie z takich epizodów zdarzył się wczoraj około 11 w nocy na ul. Lipowej.

Do Majera, zamieszkałego przy ul. Lipowej nr. 38 przybył wczoraj w odwiedziny niejaki Pfeifer. Przyjęcie było serdeczne, a libacya trwała do godz. 11 w nocy. Pfeifer opuścił mieszkanie przyjaciela w dobrym humorze, trochę podchmielony. Znalazłszy się na rogu ulicy Lipowej i Zielonej, Pfeifer, któremu ćmiło się w oczach, powracał niepewnym krokiem do domu. Pfeifra zauważyli członkowie samoobrony. Na ulicy dookoła pustki. Słysząc obce kroki i nawoływania, Pfeifer zaczął uciekać. Zaintrygowało to samoobronę. Pfeifer wbiegł na ul. Panską. Rozlegające się ciągle nawoływania i odgłos trąbki sygnałowej zwiastowały, że ludzie zbliżaja się. Pfeifer w coraz większym strachu, chcąc uniknąć prześladowania nieznanych mu ludzi, wdrapuje się na parkan domu przy ul. Pańskiej nr. 53 i przesadza go. Znalazłszy się na terytoryum tej nieruchomości i nie zdążywszy ochłonąć z pierwszego wrażenia, gdy dały się słyszeć głosy nadciągających członków samoobrony. Będąc w opałach, Pfeifer opuszcza zajmowane terytoryum i przedostaje się przez dachy i parkany do domu na rogu ulic Pańskiej i Benedykta nr. 40, lecz w tej przeprawie wpada do kanału, graniczącego z posesyą przy ul. Pańskiej nr. 35.

Pfeifer ścigany był ciagle przez samoobronę. Nareszcie, gdy wylękniony Pfeifer znalazł się wewnątrz kanału — samoobrona dotarła wkrótce do tego miejsca i wydobyła skąpanego i trzęsącego się Pfeifra, którego miano za osobnika podejrzanego.

Nie wiele brakowało, aby z Pfeifrem nie rozprawiono się jak z członkiem owej „czarnej seciny“, o której tak ciągle mówią.

Że zamiar samoobrony nie został spełniony, Pfeifer zawdzięcza tylko przypadkowi. Znalazło się bowiem kilku lokatorów domu przy ulicy Pańskiej 35, którzy poznali w domniemanym członku „czarnej seciny“, Pfejfra, cichego i spokojnego mieszkańca.

Zziębniętego i przemoczonego Pfejfra odwieziono do domu. Opłakuje on skutki libacyi i powrót z niej nocą przez dzielnicę, wyludnioną w ostatnich czasach, gdzie tak gorliwą działalność ujawnia samoobrona.

Drobne ognie. Wczoraj o godzinie 12 w południe przy ul. Mickiewicza na Bałutach,, w suszarni W. Sermana zapaliły się gałgany. Na miejsce wypadku pośpieszyły I oddział straży ogniowej ochotniczej i straż miejska, lecz ogień przed przybyciem straży już został ugaszony.

O godzinie 4 min. 20 po poł. I oddział straży został wezwany na ulicę Średnią do domu pod nr. 28. W domu tym utrzymuje restauracyę Krauze, który na maszynce benzynowej, odgrzewa kiełbasę. Niewiadomo, z jakich powodów maszynka eksplodowała, wskutek czego buchnęły płomienie, które boleśnie poparzyły Krauzego i objęły niektóre przedmioty. Wybuch był tak silny, że wszystkie szyby z okien powylatywały.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych dwóch dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Piotrkowskiej nr. 50 człowiek lat około 50, którego nazwiska ani adresu nie ujawniono; na ul. Przędzalnianej nr. 30 Walenty Barański, lat 30: na ul. Pańskiej nr. 13 Maryanna Pospolita, lat 49; na ul. Przejazd w kościele św. Krzyża Agnieszka Dębicka, lat 23; na ul. Nawrot nr. 60 Jadwiga Cieślicka, lat 65, bez mieszkania i zajęcia i na ul. Konstantynowskiej nr. 42, kobieta lat około 50, od której nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu.

Śmierć pod kołami parowozu. W sobotę po południu na ul. Emilii nr. 5 w fabryce Scheiblera, dragon dostał się pod koła parowozu, manewrującego na dziedzińcu fabrycznym. Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził zmiażdżenie krzyża: mimo energicznego ratunku, pozostawił go na miejscu wypadku w agonii.

Kradzież. Wczorajszej nocy do mieszkania Jana Stildta przy ul. Spacerowej nr. 1 dostali się za pomocą podrobionego klucza niewykryci dotychczas złodzieje i skradli srebra stołowego, wartości przeszło 320 rb.

Stildt bawi obecnie zagranicą.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. W niedzielę wieczorem w teatrze Victoria wznowiono „Klub kawalerów“, Michała Bałuckiego, na który zebrało się sporo publiczności. Jędrny i zdrowy humor Bałuckiego rozbawił widzów tak, że prawie bezustannie rozlegały się po widowni salwy szczerego śmiechu. Sztuka, wystawiona starannie, graną była w wybornym zespole, zwłaszcza p-ni Jakubowska w roli Jadwigi Ochotnickiej zbierała sute oklaski za grę pełną wyrazu i ujętą nader subtelnie. Wyróżnić też należy p. Bartoszewską za rolę Mirskiej, p-nią Pawłowską, która ze szczerą prostotą odegrała rolę Maryi i p. Ceremużyńską za rolę Dziurdziulińskiej.

Z męskiej obsady szczególniej wyróżnili się pp. Orliński wyborny i szczerze komiczny Nieśmiałowski, Różański pełen temperamentu Piorunowicz, Oranowski, który z uczuciem i prostotą wywiązał się z roli Topolnickiego, wreszcie pp. Kopczewski, Bartoszewski, Mielnicki i Czeremużyński, tworzący typowe postacie każdy w swoim rodzaju z doskonałą plastyką.

Na nadchodzące święta Bożego Narodzenia dyrekcya naszego teatru przygotowuje szereg nowości, między innemi grane obecnie w Warszawie sztuki oryginalne: «Powrót posła» Niemcewicza, «Bogusławski i jego scena» i wiele innych.

Sprawozdanie teatralne z powodu braku miejsca, podamy w numerze jutrzejszym

Ku uczczeniu Adama Mickiewicza.

Złożyli:

Na pomnik.

J. F. Turscy 2 rb.—Józef Jatczyk 20 kop.—J. i F. S. 1 rb.—A. St. Kinastowie z powodu szczęśliwego powrotu z Dalekiego d-ra Józefa Michalskiego, 1 rb.

Na szkołę.

A. A. Kinastowie, z powodu szczęśliwego powrotu z Dalekiego Wschodu d-ra Józefa Michalskiego, 1 rb.—J. F. Turscy 2 rb.—J. i F. S. 2 rb.

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

J. F. Turscy 2 ruble.—A. A. Kinastowie, z powodu szczęśliwego powrotu z Dalekiego Wschodu d-ra Józefa Michalskiego, 1 rb.

Na stypendyum imienia ś. p. Aleksandra Kopczewskiego, tragicznie zmarłego.

J. F. Turscy 2 ruble.

Na głodnych.

J. F. Turscy 2 rb.—A. A. Kinastowie, z powodu szczęśliwego powrotu z Dalekiego Wschodu d-ra Józefa Michalskiego 1 rb.—Spółpracownicy i robotnicy z fabryki akc. Tow. K. Scheiblera z oddziałów bielnika, drukarni i nowej tkalni, pozostałe ze składek złożonych na przyjęcie d-ra Józefa Michalskiego z powodu szczęśliwego powrotu z Dalekiego Wschodu 3 rb. 75 kop.

Na szkółkę rzemiosł.

Staś i Marychna Leszczyńscy, zamiast strojnej choinki, 1 rb. 50 kop.

Na Przytułek noclegowy.

Staś i Marychna Leszczyńscy, zamiast strojnej choinki, 1 rb. 50 kop.

Na Kochanówkę.

Bezimiennie 1 rb.

Na Kroplę Mleka.

Bezimiennie 1 rb.

Na biednych na gwiazdkę.

Marta Monie 5 rb.—J. i F. S. 2 rb.

Na chleb dla głodnych dzieci.

Stefan Kinast 50 kop

Na chleb dla biednych małych sierot.

Stasia Wolska, przeznaczone od rodziców na choinkę, 3 rb. do uznania „Rozwoju“. — Miecio Kłodecki zamiast choinki 1 rb.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

J. i F. S. 3 ruble.

*

Na komitet obywatelski.

Wdzięczni całem sercem za dowody prawdziwej życzliwości, jakich doznaliśmy, Łódź opuszczając, od kółka naszych przyjaciół, raz jeszcze składamy serdeczne podziękowanie oraz zasyłamy wszystkim naszym znajomym i życzliwym wyrazy pożegnania, składając przy tej okazyi rb. 15 na głodnych do rozporządzenia komitetu obywatelskiego. Bolesławostwo Knichowieccy.

LIST OTWARTY.

Do Komitetu budowy szpitala miejskiego w Pabianicach.

Niżej podpisani członkowie Komitetu budowy szpitala miejskiego w Pabianicach zawiadamiają tenże Komitet, że nadal w pracach jego udziału brać nie mogą, a to dlatego, że na czele Komitetu, jako przewodniczący z urzędu, stoi naczelnik powiatu łaskiego Iwanow, sprawca pogromu spokojnej ludności w m. Pabianicach, w dniu 10 b. m.

Nie możemy pracować wspólnie z jednostką, ręce której obryzgane są krwią bezbronnych i niewinnych ofiar.

Jednocześnie zawiadamiamy radnych miasta, że o ile uformuje się Komitet obywatelski budowy szpitala miejskiego, to z całem oddaniem się czas swój i wiedzę dobrej sprawie poświęcimy.

Pabianice, dnia 14 grudnia 1905 r,

Bolesław Kistelski, inż. Tow. akcyjnego R. Kindlera: dr. E. Ostaniewicz: dr. Witold Eichler, ordyn. szpitala Tow. akc. R. Kindlera: J. Procner.

Okólnik ministra komunikacyi.

Minister komunikacyi przesłał do wszystkich naczelników i dyrektorów dróg żelaznych następujący okólnik;

„Dnia 15 grudnia został opublikowany Najwyższy Ukaz imienny do Senatu rządzącego, na mocy którego zabrania się samowolnie porozumiewać, aby wstrzymać roboty lub zajęcia, mające ogólne lub państwowe znaczenie. Na mocy paragr. 6 Ukazu zabrania się pod groźbą kar kryminalnych, brać udział w stowarzyszeniach, skierowywujących swoją działalność do podburzania pracowników i robotników na drogach żelaznych do samowolnego porzucania pracy, lub niewznowienia jej po porozumieniu się pomiędzy sobą.

W ostatnich czasach, według zabranych danych, na niektórych k l jach potworzyły się organizacye, które postawiły sobie za zadanie u rządzanie bezrobocia dla wymuszenia od administracyi dróg żelaznych przedstawionych przez nie żądań.

Rada ministrów, rozpatrując tę sprawę, uznała za właściwe wskazać: 1) żeby osoby zarządzające na kolejach nie przyjmowały żadnych petycyi od delegatów, występujących w imieniu organizacyi i nie wchodziły z nimi w żadne układy; 2) żeby podać do wiadomości pracownikom kolejowym, że zabrania się im uczestniczenia w organizacyach, sprzeciwiających się prawu.

3) ażeby żadnych rozporządzeń o prawidłowym ruchu, eksploatacyi i w spełnianiu rozkazów służbowych do władz kolejowych nie wprowadzać w wykonanie przez pracowników i zarządy kolejowe.

4) ażeby nie pozwolić przyjmowania i wysyłania na przewodnikach dróg żelaznych depesz na wszystkie koleje do wyższych administracyi, podawanych w imieniu powyżej wspomnianych organizacyj lub osób, mianujących się przedstawicielami tych ostatnich.

Zawiadamiając panów o powyższem, proszę w wykonaniu wyjaśnić całej służbie zasadniczą myśl nadanego przepisu prawnego, którego celem jest oswobodzenie państwa i narodu, jak również i pracowników kolejowych od ciężkich następstw, wywołanych przerwaniem ruchu na drogach żelaznych.

Minister komunikacyi: Niemieszajew."

REAKCYA ZŁAMANA.

W Carskiem Siole przedstawiali się Najjaśniejszemu Panu reakcyoniści moskiewscy i Związek rosyan pod przewodnictwem ks. Szczerbatowa, z partyi monarchicznej Gringmut, Związek rzemieślników, chorągwiarze cerkiewni, dobrowolna ochrona, kupcy, urzędnicy, włościanie, mnich Andrzej. Rosyanie owi wyrazili prośbę, ażeby zwołano sobór w Moskwie z przedstawicieli stanów, umocniono samowładztwo i wolność według manifestu z dnia 26 lutego st. st. 1903 r. Adres Związku właścicieli ziemskich mówi, że manifest z 30 października obudził wątpliwości co do nietykalności samowładztwa. Rząd jest bezsilny, gdyż opiera się na żywiołach wrogich. Proszą tedy ziemianie, aby Monarcha powołał innych wykonawców.

«Praw. wiestn.» ogłasza, że po otrzymaniu od ks. Szczerbatowa adresu Związku ludzi rosyjskich Najjaśniejszy Pan zwrócił się do wszystkich zebranych z następującemi słowami:

«Przyjmuję was w przekonaniu, że widzę przed sobą prawdziwych synów Rosyi, najzupełniej oddanych Mnie i Ojczyźnie.

„Nie wątpię, że pójdziecie nie inną, jak tylko nakreśloną przeze Mnie drogą; dlatego też wzywam was, abyście powtórzyli wszystkim kochającym drogą naszą Ojczyznę, że Manifest, dany przeze Mnie dnia 30 go października, jest pełnem i z przekonania wyrażeniem Mojej nieugiętej i stanowczej woli i aktem, nie ulegającym zmianie.

„W celu szybszego urzeczywistnienia nadanych przeze Mnie reform, jest konieczne, przy sprawiedliwej, surowej i mocnej władzy, zaprowadzenie spokoju i porządku we wstrząśniętej za burzeniami ziemi rosyjskiej.

„W tem zadaniu powinniście zgodnem działaniem w danych miejscowościach pomódz ustanowionym przeze Mnie władzom i Mnie.

„Wielki grzech biorą na duszę ci, którzy swemi działaniami i wpływami tworzą i podtrzymują zaburzenia, rozpalając namiętności i wzajemną nienawiść.

„Niech Pan Bóg błogosławi Rosyę, niech ją uspokoi i niech pomoże nam wszystkim wypełnić obowiązek nasz do końca."

Mobilizacya kozaków.

—:—

Pisma petersburskie przynoszą wiadomość, że na stanowisko naczelnika siły zbrojnej w Petersburgu powołano znanego z wojny japońsko-rosyjskiej, generała Miszczenko, obecnie dowódcy korpusu kozaków na Dalekim Wschodzie. Generałowi temu jednocześnie ma być powierzona całkowita mobilizacya wojska kozackiego, przyczem dzienniki podają niezgodną z istotnym stanem rzeczy liczbę uruchomionych w ten sposób 450,000 kozaków.

Ilość wojska kozackiego, jaka może być powołana, określają jasno statuty, stale ogłaszane w «Zbiorze praw i postanowień rządowych», a co lat kilka gromadzone i wydawane w poprawionych edycyach przez księgarnie firmy Berezowskiego w Petersburgu, będącej komisantem wydawnictw ministeryum wojny.

Według tych etatów, wojsko kozackie wystawiają następujące prowincye w państwie: Ziemia kozaków dońskich, okręgi: kubański i terecki na Kaukazie, gubernia astrachańska z niektóremi powiatami guberni saratowskiej i samarskiej, gubernia orenburska, okręg uralski, okręg Siedmiu Rzek w Turkestanie, okręgi akmoliński i semipałatyński w Syberyi zachodniej, gubernia jenisejska i irkucka, okręgi zabajkalski, amurski i usuryjski. Oprócz tego milicyę stałą wystawiają okręgi dagestański, kubański i terecki na Kaukazie w sile nieokreślonej, a stosownej do potrzeb chwili.

Kozacy dońscy wystawiają stale: dwa pułki kozaków gwardyi po cztery secin, konsystujące stale w Petersburgu, 17 pułków po sześć secin: 1) Moskwa, 2) Augustów, 3) Wyłkowyszki, 4) Szczuczyn, a tymczasowo w Warszawie, 5) Wieluń, 6) Mława, a tymczasowo w Warszawie, 7) Mikołajew, 8) Odesa, 9) Janów lubelski, 10) Biłgoraj, 11) Włodzimierz wołyński, 12) Radziwiłłów wołyński, 13) Zamość, 14) Będzin, 15) Tomaszów lubelski, 16) Pułtawa i 17) Konstantynograd, sześć secin oddzielnych, w osadach nad Donem i w gub ekaterynosławskiej, kijowskiej i moskiewskiej, osiem bateryi artyleryi konnej po sześć dział, z których jedna bateryа gwardyi w Petersburgu. Drugie powołanie kozaków dońskich stanowi 17 pułków z numerami od 18 go do 34 go włącznie, które obecnie już są wszystkie pod bronią, z tych cztery w Mandżuryi, a reszta w różnych miastach Cesarstwa, sześć secin oddzielnych, (№№ 7—12) i siedem bateryi artyleryi (№№ 8—14), wreszcie trzecie powołanie wystawia 18 cie pułków (№№ 45—52), sześć secin oddzielnych (№№ 13—18) i siedem bateryi artyleryi (№№ 15—21). Obecnie oprócz pułków drugiego powołania utworzono jeszcze cztery pułki zbiorowe, złożone z secin oddzielnych drugiego powołania i z kozaków trzeciego powołania. Ogółem przy zmobilizowaniu wszystkich kozaków dońskich wystawią oni 54 pułki po sześć secin (ze zwiększeniem pułków gwardyi do sześciu secin), 18 secin oddzielnych i 22 bateryе artyleryi, razem 342 seciny i 132 działa.

Kozacy kubańscy wystawiają stale dwie seciny gwardyi, należące do konwoju Jego Cesar-

KONKURS
IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

5)

SŁOŃCE.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 278.)

Gdzieś, z boku, chmura nadciąga...

Mroczno się robi, jak przed burzą. Wojna.

W głowie Niusi słowo „wojna" niema właściwego określenia. To też dla niej zawielkie.

Czyta babci dwa razy na dzień „wieści z placu boju", nasłuchała się o tym Dalekim Wschodzie aż do znudzenia, nalapała w pamięć nazwisk, wszystko to jednak razem — pojedyncze obrazy, oderwane pojęcia. Całości nie jest w stanie objąć.

Wojna...

Kule i krew...

Grady kul i strugi krwi i taki łoskot, jak wtedy, kiedy grzmi, kiedy się zdaje, że po niebie toczą się jakieś ładowne wozy.

Straszno!...

Tatuś tam jest.

Więc chociaż, mówiąc paciorek, Niusia jest bardzo śpiąca, taka śpiąca, że mówi z zamkniętemi oczkami, bo niema siły utrzymać ciężących nieznośnie powiek, taka śpiąca, że dałaby dużo za to, żeby odrazu do łóżeczko — niemożna trzeba prosto klęczeć — taka śpiąca, że słowa pacierza następują po sobie w normalnym porządku jedynie mocą przyzwyczajenia — przy ofiarowaniu roztrzeźwia się zupełnie i prosi, jak umie, najgoręcej:

— Boziu kochana, strzeż tatusia od rany i daj, żeby się ta wojna już raz nareszcie skończyła, żeby tatuś mógł wrócić!

Od rany...

A od śmierci?

Niusia czyta o tysiącach i dziesiątkach tysięcy poległych, kule latają na wszystkie strony, a tatuś wróci.

Jest w Niusi takie dziwne połączenie pojęć, takie zupełne zrozumienie ogromu niebezpieczeństwa, potęgi prądu, świadomość, że tatusia ten prąd porwał, a niebezpieczeństwo cieniem groźnym nad nim zawisło i — wiara, że pozostanie nietknięty.

Niusia czyta o ginących od strzałów japońskich, widziała w „Tygodniku Ilustrowanym" podobizny wodzów japońskich, tych samych, czyjem skinieniem szeregi małych żołnierzy powalały na ziemię i na tej ziemi nieruchomymi pozostawiały szeregi silnych i...

I Niusia niema w swojem małem serduszku nienawiści dla japończyków.

Niusia lubi japończyków — Niusia japończykom życzy powodzenia.

Dawniej, jeszcze z samego początku wojny, kiedy tu w niej dopiero się przebudzała niewyraźna obawa, mówiono dużo o japończykach i zawsze z sympatyą.

Z tych to czasów powstało w Niusi wyobrażenie Japonii, jako krainy w słońcu skąpanej i w gajach migdałowych...

Krainy — nieba bez chmur i domków o rozsuwanych ścianach...

Krainy — mężczyzn filigranowych i dziewcząt z wachlarzy...

Krainy — parawaników z laki i ziejących ogniem dział...

Krainy — gdzie obchodzą święta kwiatów i dokonywują dzieł cyklopowych...

Krainy — dzieci, co nie płaczą i żołnierzy, witających śmierć uśmiechem...

Świat, jak ten babci z bajek.

Ta wojna, to pierwsze Niusi lekcye geografii i historyi.

Zna doskonale teren walk. Razem z babcią obserwowała na mapkach, dołączanych do pism, postępy wojsk rosyjskich i ruchy armii nieprzyjacielskiej. Interesowała się przebiegiem obrony Portu Artura: marszałek Ojama, generałowie Nodzu i Oku, admirał Togo i inni — dobrzy jej znajomi.

Miejscowości i fakty obijają się ciągle o uszy, zarówno przy czytaniu kuryera, jak i podczas wizyt tatusia kolegów, którzy odwiedzają staruszkę — w kuchni i na ulicy.

Wojna i wojna, wszędzie i zawsze — wojna.

W zabawach dzieci i dysputach posłańców, na ustach roznosicieli gazet i panów, odsiadujących czarną kawę po cukierniach, w flirtach pensyonarskich i gawędach emerytów.

Niusia czuje ją, jak tę oponę deszczową — naokoło.

Najsilniejszy jednak jej oddech owiewa Niusię, gdy z puszki, przybitej na drzwiach, wyjmuje kopertę z szerokim ponsowym pasem—list z placu boju.

Okrwawiony szmat papieru z okrwawionych krańców świata.

(d. c. n.)

skiej M ści w Petersburgu, 11 pułków o sile sześciu secin (1 jekaterynosławski i 1 humański w Mandżuryi, 1 czarnomorski, 1 kubański, 1 połtawski, 1 łabiński, 1 jejski i 1 hoperski na Kaukazie, 1 urupski w Romnach, 1 tamański i 1 kaukaski w Turkestanie), dywizyon w Warszawie z pięć bateryi konnej artyleryi, oraz 6 batalionów strzelców pieszych («płastunów») na Kaukazie. Drugie powołanie tych kozaków stanowi 11 pułków, noszących te same nazwy, co pułki pierwszego powołania z dodaniem numeru 2-go, a wszystkie one są już pod bronią bądź na Litwie, bądź w Rosyi, 6 batalionów strzelców; wreszcie takąż siłę stanowi trzecie powołanie, jeszcze nie zmobilizowane. Razem kozacy kubańscy mogą wystawić 33 pułki po 6 secin, oddzielny dywizyon warszawski, dwie seciny konwoju, 18 batalionów strzelców, 5 bateryj konnej artyleryi, razem 202 seciny, 18 batalionów i 30 dział.

Kozacy tereccy wystawiają dwie seciny konwoju Cesarskiego i cztery pułki pierwszego powołania: 1 kizlarogrebeński i 1 wołski w Mandżuryi, 1 gorsko mozdocki na Kaukazie i 1 sunieńsko władykaukaski w Krzemieńczuku, oraz dwie baterye artyleryi. Drugie powołanie wystawia cztery pułki, noszące te same nazwy, już obecnie powołane pod broń, i znajdujące się w Rosyi, trzecie powołanie również taką siłę, ogółem zaś w razie mobilizacyi wojsko tereckie wystawia 74 seciny i 12 dział. Obecnie z ochotników kozackich kubańskich i tereckich utworzono pułk zbiorowy, znajdujący się w Mandżuryi, a mający charakter tymczasowej formacyi.

Kozacy astrachańscy wystawiają stale pułk o sile czterech secin, który rekrutuje się z 2 stanic, znajdujących się w g. astrachańskiej, 1 w Saratowie i jednej w g. samarskiej. Pułk ten stale konsystuje w Astrachanie. Drugie powołanie stanowi takiż pułk już pod bronią, załogujący w Saratowie, wreszcie trzecie powołanie da również jeszcze pułk, razem zaś kozacy astrachańscy zmobilizowani dadzą 12 secin.

Kozacy orenburscy wystawiają stale 6 pułków: 3 po 6 secin (1-szy w Mandżuryi, 2 gi w Warszawie, 3-i na Podolu) 3 pułki po 3 seciny w Turkestanie №№ 4 — 6 (dwie seciny z 3-go pułku znajdują się w Helsingforsie), dywizyon z 2-ch secin znajduje się w Finlandyi) i 3 baterye artyleryi konnej. Drugie powołanie dało 6 pułków po 6 secin, znajdujących się już pod bronią, z których 4 są w Mandżuryi, a 2 w Cesarstwie, oraz 3 baterye artyleryi konnej. Trzecie powołanie da 6 pułków o sile 36 secin; razem więc kozacy orenburscy zmobilizowani dadzą 104 seciny i 6 bateryi o sile 54 dział.

Kozacy uralscy wystawiają stale secinę kozaków gwardyi w Petersburgu, 2 pułki po 6 secin (1-szy w Kijowie, 2-i w Lipnie) i pułk o sile 4 ch secin (№ 2) w Turkestanie, oraz secinę oddzielną w Uralsku. Drugie powołanie daje 3 pułki po 6 secin, wszystkie już obecnie pod bronią, z których 2 w Mandżuryi i jeden w Cesarstwie oraz 3 trzeciego powołania № 7 o sile 6 iu secin i №№ 8 i 9 o sile 4 ch secin. Razem kozacy uralscy mogą wystawić podczas mobilizacyi 50 secin.

Kozacy syberyjscy wystawiają stale 3 pułki po 5 secin i po tyleż pułków drugiego i trzeciego powołania. Całe to wojsko, już zmobilizowane, w sile ogólnej 54 seciny, pełni służbę w Turkestanie i Mandżuryi.

Gub. jenisejska i irkucka wystawiają podczas pokoju po secinie (krasnojarska i irkucka), a podczas wojny po 3 seciny. połączone w dywizyony, które wszystkie zmobilizowane znajdują się na Syberyi.

Kozacy obwodu Siedmiu Rzek wystawiają pułk o sile czterech secin i podczas mobilizacyi takież dwa pułki. Wszyscy pełnią służbą w Turkestanie, w ogólnej sile 12 secin.

Kozacy zabajkalscy wystawiają stale 4 pułki po 6 secin i dwie baterye konne, tyleż pułków drugiego powołania z dwiema bateryami, pułk trzeciego, po 4 seciny w każdym, 3 bataliony piechoty trzeciego powołania, zapasowe seciny piesze i konne, oraz pluton artyleryi zapasowy. Wszystko to wojsko zmobilizowane znajduje się w Mandżuryi; tworząc siłę 46 secin, $3^1/_4$ batalionów piechoty i $4^1/_2$ bateryi o sile 25 dział

Kozacy amurscy wystawiają stale dywizyon o 3 ch secinach, a podczas wojny pułk o sześciu secinach i dywizyon o trzech. Wszystko jest już pod bronią w Mandżuryi w sile 9 secin.

Wojsko ussuryjskie wystawia secinę kozaków, obecnie zaś pułk o trzech secinach, znajdujący się w Mandżuryi.

Razem tedy kozacy zmobilizowani wystawić mogą 914 secin konnych 39 i pół bateryi artyleryi o sile 236 dział i $21^1/_4$ batalionów piechoty.

Licząc siłę seciny na 150 ludzi, siłę batalionu na 800 i baterye konną na 200, otrzymamy siłę wraz z oddziałami taborów około 180,000 ludzi, odpowiadającą istotnemu stanowi rzeczy. Z wymienionej liczby dotychczas jeszcze 248 secin nie jest zmobilizowanych, a przedstawiają one siłę 37,200 koni, prócz 14 bateryj artyler i konnej o sile 84 dział i 6 batalionów pieszych.

Chwila obecna w prasie rosyjskiej.

—·—

Z ruchu włościańskiego.

„Ruskoje Słowo" drukuje w ostatnim numerze dwie znamienne uchwały włościańskie, mające wybitną cechę obecnego ruchu włościańskiego.

Oto brzmienie jednej z tych uchwał: W roku 1905 dnia 22 listopada, my, włościanie 40 wsi moskiewskiej i twerskiej gub., klińskiego i twerskiego powiatów, przyszliśmy do następującej decyzyi i na podstawie tego, co niżej powiedziano, zwracamy się do biura wszechrosyjskiego związku włościańskiego z prośbą o włączenie i nas do tego związku.

Niestety, cokolwiek długo zastanawialiśmy się i spóźniliśmy się na zorganizowany w tych dniach wszechrosyjski zjazd włościański. Nie bacząc na żadne przeszkody, które czyniła nam zwierzchność, śród nas dawno uznają za rzecz niezbędną, ażeby rząd jaknajprędzej wprowadził konstytucyjne prawa. Wolność została przez Manifest z dnia 17 października nadaną nam — a więc dosyć już krwi i zamieszek! Czas już w spokoju zająć się pracą. My, w naszej miejscowości już dawno zrozumieliśmy, że rząd obecny bezwarunkowo trzeba zmusić, ażeby się nie powtórzyły te straszne rozruchy i zamieszki, taka haniebna wojna, lecz znajdujemy, że zawcześnie jeszcze wprowadzać u nas republikę. Ludek włościański, trzymany dotychczas umyślnie w ciemnocie, odrazu nie może być wywrócony do góry nogami. Bez Cesarza lud żyć nie może, lecz doskonale rozumie, że:

1) cały naród biedny i bogaty powinien mieć prawo wybierania swoich przedstawicieli do dumy państwowej, i że wybory powinny się odbywać pod nadzorem ludzi, posiadających zaufanie ludności, a nie pod przymusem „naczelników";

2) niezbędnem jest powiększyć obszar gruntów, z których korzystają włościanie i na ten cel należy oddać wszystkie grunta skarbowe, wydziału apanaży, klasztorne, cerkiewne i inne na zasadach, ustanowionych przez przedstawicieli ludu;

3) niezbędnem jest również zastąpić podatki pośrednie przez bezpośredni podatek dochodowy: kto ma większe dochody, ten powinien płacić więcej;

4) znieść opłaty za wykupno gruntów niezwłocznie;

5) wprowadzić ogólną obowiązkową oświatę na koszt skarbu.

Jesteśmy przekonani, że cały nasz kraj zgadza się z nami, wszyscy mają nadzieję na bliskie zwycięstwo nad biurokratycznym systemem i powtarzamy jeszcze raz, trzeba się spieszyć i jaknajprędzej ustanowić rząd konstytucyjny na zasadach powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego, bez różnicy narodowości, religii i płci.

Potwierdzamy, że wszystko, co tu wypowiedziano, jest rzeczywistym głosem ludu naszej miejscowości".

Następują podpisy.

Druga uchwała opiewa:

„My, włościanie moskiewskiej gub., kołomeńskiego powiatu, gminy glebowskiej, roztrząsając nasze położenie na zjeździe gminnym, postanowiliśmy:

1) oddać wszystkie grunta w zawiadywanie całego pracującego ludu, bez prawa kupna i sprzedaży, a uprawiać je bez najemników;

2) znieść instytucyę naczelników ziemskich;

3) znieść system paszportowy;

4) zreformować zarząd gminny i powołać pośredników pokoju;

5) zaprowadzić powszechną oświatę na koszt skarbu;

6) znieść wszystkie opłaty za wykupno gruntów, podatki pośrednie, a zastąpić je przez dochodowy podatek postępowy;

7) ubezpieczać włościan i robotników na koszt państwa;

8) zwołać zgromadzenie prawodawcze na zasadach powszechnego, równego i tajnego głosowania obojga płci, wszystkich wyznań i narodowości od 20 roku życia;

9) znieść gubernatorów, isprawników i całą policyę, która podżega jedną ludność na drugą. A zatem przyłączamy się do wszechrosyjskiego związku włościańskiego.

Zajście w petersburskich oddziałach marynarskich.

Dzienniki petersburskie podają bliższe szczegóły o zaburzeniach pośród petersburskich załóg marynarskich, zwłaszcza w koszarach Krinkowskich. Na podstawie informacyi odtworzyć można następujący obraz ogólny.

W nocy z d. 6 na 7 grudnia ze sztabu głównego marynarki przysłano do koszar papier urzędowy z zawiadomieniem, że cała 14 załoga okrętowa o godz. 11 rano d. 7 grudnia ma się udać do Kronsztadu.

Rozkaz ten był zupełną niespodzianką, zarówno dla oficerów, jak i dla załogi. Wiedziała o nim tylko wyższa władza naczelna i dowódca 14 załogi, fl.-adj. Rudniew, który, według pogłosek, dał właśnie powód do zaniepokojenia i zaburzeń, których epilogiem może być morski sąd wojenny i szukanie sprawców pośród marynarzy.

Do ostatniej chwili w 14 załodze wszystko było w porządku i żadnego wrzenia nie było. Znajdowano wprawdzie pośród załogi rozmaite proklamacye, lecz w ostatnich znajdują podobne proklamacye we wszystkich oddziałach wojskowych.

Główny sztab marynarki poinformował się u dowódcy załogi, czy ten odpowiada za prawomyślność swego oddziału, na co ten dał odpowiedź bardzo nieokreśloną i niepewną. Odpowiedź ta spowodowała właśnie represye ze strony głównego sztabu, który wydał rozkaz natychmiastowego przeniesienia całej 14 załogi do Kronsztadu.

Gdy o tem zawiadomiono załogę, odmówiła wyjazdu do Kronsztadu, przytem w odpowiedzi na zarzuty zaznaczyła, że marynarze nie buntują się i że zamieszki wywołuje sama władza przełożona. Kiedy o odmowie załogi doniesiono do głównego sztabu, ten odpowiedział, że, jeżeli marynarze natychmiast nie wyruszą do Kronsztadu, to od tej chwili nie będą się zaliczali do szeregów wojskowych. Marynarze odpowiedzieli, że jeżeli nie są już uważani za wojskowych, to tem więcej nie mają potrzeby jechać do Kronsztadu.

Zaraz potem marynarze za zezwoleniem swojej zwierzchności, zebrali się w koszarach na wiec, ażeby zastanowić się nad swem położeniem. Na tem zebraniu nie miało być i na ogół nie było osób obcych, lecz pomimo to kilku agitatorom udało się wkręcić do koszar.

Po tym wiecu zwierzchność zadecydowała, że w załodze są nieporządki, a ponieważ załoga w przeciągu całego dnia nie zmieniła swego postanowienia niewyjeżdżania z Petersburga, to w nocy 8 grudnia wezwano gwardyę, która, zjawiwszy się z nabitą bronią, okrążyła kordonem całą załogę i zajęła wszystkie wejścia do koszar. Marynarzy o godz. 3 w nocy posadzono na barki i przewieziono do Kronsztadu.

Wszyscy oficerowie 14 załogi zupełnie nie oczekujący takiego obrotu sprawy zostali również odesłani do Kronsztadu.

Dnia 8 grudnia przez cały dzień przewożono rzeczy załogi i w 14 załodze zostało zaledwie 50 marynarzy z 3—4 oficerami. Jak mówią, 14 załoga nie powróci już do Petersburga i albo na jej miejsce przyjdzie jakaś inna załoga albo też będzie zwerbowana cała nowa załoga z nowozaciężnych.

Dowódca 14 załogi kapitan Rudniew podał raport o swej chorobie i oddał dowództwo nad niespokojną załogą najstarszemu oficerowi w załodze kapitanowi II stopnia Ferzenowi, który był dowódcą krążownika „Izumrud" na Dalekim Wschodzie.

Razem z 14 załogą wysłano także część 8 załogi i nieznaczną część 19 załogi. Teraz w Petersburgu została się właściwie tylko jedna 18 załoga. Dowodzi nią kapitan I stopnia fl g.-adj. Dabicz, który, jak mówią, poprzednio już podał się do dymisyi.

Ludzi niema — ludzie będą.

Biorąc za asumpt znane słowa hr. Wittego «Ludzi mi brak,» L. Pantelejew zamieszcza w «Naszej Żizni» zajmujący artykuł na ten temat.

«Ludzi niema» — mówi hr. Witte i to samo powtórzy zapewne kiedyś domniemany jego następca hr. A. P. Ignatiew lub kto inny. I po tysiąc razy mają racyę. W tej sferze rządzących, z której działacze starego systemu muszą wyszukiwać sobie spółpracowników, mogą się znaleźć nawet ludzie uzdolnieni i uczciwi, lecz niema i nie może być ludzi, którzyby się mogli dziś nadać do obecnego zawrotnego biegu życia. I nieunikniony skutek tego fatalnego braku ludzi jest jasny: „rząd zawsze się spóźniał,"—tak za całą Rosyą powtarza w memoryale, złożonym Wittemu deputacya zjazdu ziemskiego i miejskiego. Głęboki tragizm przesilenia, które obecnie przeżywamy, polega właśnie na tem, że inaczej być nie mogło i nie bacząc na doświadczenie i dosadne lekcye życia, tak będzie się ciągnęło dotąd, dopóki potężny bieg wydarzeń nie postawi u steru rządu ludzi, którzy zerwali zupełnie z tradycyami starego ustroju i zastosują się do nowych prądów. Trzeba mieć odwagę prosto w oczy spojrzeć przyszłości. Nie należy oddawać się złudzeniom, że ludzie ci obdarzą nas wszystkiemi postaciami i dobrodziejstwami wolności, nie taką jest nasza przeszła historya, ażebyśmy mogli marzyć o Waszyngtonach. Lecz naprężona walka wszystkich społecznych żywiołów, walka, której rozmiarów i długotrwałości niepodobna na razie obliczyć, wysunie ludzi posiadających instynktowne odczucie i zrozumienie tych rdzennych zadań, które wstrząsnęły całą Rosyą od końca. A co jest najważniejszem, ludzie ci przejawią tę pełnię energii, która nie cofnie się przed żadną przeszkodą, ponieważ nie będzie to ich osobista energia, lecz objaw zbiorowej woli. Z jakiej partyi wyjdą ci ludzie — pytanie przedwczesne; nawet ci, co z dumą głoszą: «Jesteśmy jedyną partyą, mającą uzasadnienie naukowe, znamy całą przeszłość i przewidujemy przyszłość,» nawet oni, zarówno jak i inne partye, są tylko w stadyum kształtowania się; a więc stosunki wzajemne walczących sił jeszcze nie zaznaczyły się. Dlatego też w tysiącach nazwisk, wysuwających się z biednej dotychczas masy, najbardziej przenikliwy spostrzegacz nie rozróżni ludzi przyszłości, a jeszcze mniej możemy powiedzieć, że proces wydzielania już się skończył i żaden prorok lub dowcipny układacz horoskopów nie jest w stanie przepowiedzieć tej politycznej ewolucyi, którą partye mają przed sobą i od której ich nie uchroni ani cała ich znajomość przeszłości, ani przewidywanie przyszłości.

Pantelejew kończy referat uwagą, że jeżeli prawdą jest znane zdanie, iż „nie należy wlewać wina nowego do starych beczek,» to niemniej prawdą jest, że w życiu po większej części widzimy wlewanie wina starego do nowych beczek.»

—:—

Z WARSZAWY.

— Nocy onegdajszej około godz. 1 i pół dwa głośne wybuchy następujące tuż po sobie zaalarmowały mieszkańców. Wśród nielicznych przechodniów na ulicach powstał popłoch. Dążono śpiesznie do domów, rozpowszechniając najfantastyczniejsze pogłoski o buncie wojskowym w cytadeli, że huk ów pochodzi od dwóch wystrzałów armatnich, mających być hasłem buntu. Inni opowiadali o wysadzeniu w powietrze cerkwi na Saskim placu i t. p. Na razie trudno było się dowiedzieć przyczyny wybuchu, bo nawet cyrkuły policyjne nie mogły wnioskować, w której stronie nastąpił.

Wreszcie rzecz się wyjaśniła. Usiłowano wysadzić w powietrze słupy telegraficzne, stojące około bramy od Ogrodu Saskiego przy ulicy Królewskiej, wprost kościoła ewangelickiego. Zamach pomyślony był bardzo celowo, bo w słupach tych łączą się wszystkie przewodniki telegraficzne połączone ze stacyą telegrafu przy ul. Kotzebuego kablem podziemnym, idącym pod Ogrodem Saskim. Widocznie jednak sprawcy zamachu nie dobrze byli obeznani ze sztuką ogniową, podłożyli minę zbyt słabą i zrujnowali tylko oszalowanie drewniane, nie uszkodziwszy samych przewodników. Wybuch powyrywał deski i wiązania dolne, a u wierzchu pootwierał drzwiczki. Sądząc ze śladów, miny podłożone były pod słupy w ścianach, wychodzących naprzeciw siebie i połączone lontem, który przeprowadzono do ogrodu Saskiego i stamtąd zapalono. Gdyby wybuch był cel osiągnął, Warszawa istotnie byłaby odciętą od połączenia telegraficznego, gdyż tam łączą się wszystkie przewodniki.

— W sobotę o godz. 6 i pół wieczorem, stójkowi VII cyrkułu, Jan Ołtarzewski i Franciszek Hindoła udali się na ul. Ogrodową № 23 celem odniesienia świadectwa do podpisu zamieszkałemu tam lekarzowi. W drodze, na nędznie oświetlonej ulicy Białej, obok domu № 8, policyantom zagrodzili drogę jacyś ludzie, którzy dobywszy rewolwerów, strzelali do nich kilkakrotnie, raniąc obydwóch. Hlindoła miał tyle przytomności, że strzelił do nieznajomych, przyczem ranił niebezpiecznie w prawą goleń przechodzącą wówczas 45 letnią Kazimierę Koninczną (Ogrodowa 55), poczem, sam raniony w głowę, padł bez przytomności. Ołtarzewski, raniony w piersi, pobiegł w stronę ulicy Chłodnej, lecz padł bez życia około kiosku. Pogotowie odwiozło Hlindolę do szpitala Ujazdowskiego, zwłoki Ołtarzewskiego zabrano do cyrkułu VII. Sprawców nie wykryto.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na dzień wczorajszy został zwołany do lokalu „Liry" wiec drukarzy i litografów, w celu zorganizowania Związku zawodowego drukarzy i litografów w Łodzi. Na zebranie przybyło około 200 osób. W liczbie zebranych znalazła się połowa osób postronnych, nie mających z drukarstwem i litografią nic wspólnego. Zebranie o godz. 3-ej i pół zagaił jeden z introligatorów, mówiąc nawiasem, cierpiący na manię wodzireja, zapraszając na przewodniczącego p. Kędzierskiego, a na asesora p. Majewskiego, dwóch przywódców partyjnych wiecowych w Łodzi. Zebrani drukarze i litografi zażądali wybrania do prezydyum fachowców, czemu się stało zadość. Wybrano na przewodniczącego p. L. Mazurkiewicza i asesorów, lecz prezydyum pozostawało pod wpływem obcych fachowi żywiołów i przywódców partyjnych, skutkiem czego obrady toczyły się burzliwie, rezultatem czego było, że większość drukarzy i litografów opuściła salę wraz z prezydującym i zebranie zostało zerwane. Pozostali introligatorzy wiecowali dalej. Wobec tego w imieniu naszem, drukarzy i litografów, uważamy ze swej strony wczorajszy wiec i uchwały zapadłe za nieważne.

Wiec drukarzy i litografów odbędzie się wkrótce, o czem uwiadomimy interesowanych.

Drukarze łódzcy.

OSTATNIE WIEŚCI.

— Dziś odbędzie się w Carskiem Siole pod przewodnictwem Najjaśniejszego Pana posiedzenie z udziałem ministrów i specyalnie zaproszonych działaczów społecznych dla ostatecznego rozpatrzenia projektu prawa wyborczego do Dumy państwowej.

— W pismach moskiewskich zamieszczono telegramy z Berlina, które donoszą, że w czasie przyjmowania przez cesarza prezydenta parlamentu i biura parlamentarnego cesarz Wilhelm, poruszył w rozmowie ostatnie wypadki w Rosyi i wyraził się, że uważa położenie za bardzo poważne.

— Grupa, złożona z 63 główniejszych przedstawicieli firm handlowych wysłała wczoraj telegram do hr. Wittego, w którym zwraca mu uwagę, jako niedawnemu ministrowi skarbu, że powinno mu być dobrze wiadomo, jakie klęski zagrażają krajowi, a zwłaszcza światowi handlowo-przemysłowemu skutkiem strejku pocztowo-telegraficznego. Za kilka dni już wybuchnie popłoch powszechny, będą setki nowych krachów wśród sfer handlowo-przemysłowych. Setki tysięcy pracowników będą wyrzucane wraz ze swojemi rodzinami na ulicę, bez żadnych środków do życia. Nie w lepszem położeniu pozostaną drobni przemysłowcy, rękodzielnicy. Położenie jest tak poważne i skutki mogą być tak straszne, że owa grupa, pominąwszy komitet giełdowy, uważa za swój obowiązek zwrócić się bezpośrednio do hr. Wittego.

— W dniu 11-ym b. m., w sali teatralnej Derwiza, w Petersburgu odbyło się pierwsze zebranie agitacyjne partyi konstytucyjno-demokratycznej. Był to niejako występ przed przyszłymi wyborcami. Poprzedniego dnia zebranie zostało zakazane przez policyę, a i w samym dniu zgromadzenia części publiczności nie wpuszczano. Zebrało się około 300 osób. Przewodniczył p. Kedrin, partyę reprezentowali Rodiczew, Struwe, Kaufman, Żukowski, Brandt i inni. Opozycya, złożona częściowo ze skrajnej prawicy i lewicy (socyalistów) atakowała program partyi; członkowie stronnictwa odpierali zarzuty. Świetne mowy wygłosili Rodiczew i P. Struwe. Po posiedzeniu wiele osób z pośród obecnych zapisało się do stronnictwa.

— Ministeryum wojny przygotowuje, jak donosi «Now. Wremia», rozkaz do wojsk w całem państwie, którego ogłoszenie w formie najuroczystszej nastąpi w nadchodzący wtorek. Ukaz dotyczy środków poprawy bytu szeregowców, w którym to celu skarb państwa wyasygnuje przeszło 30 milionów rubli.

— Na jednem z ostatnich posiedzeń rady ministrów rozpatrywano sprawę otwarcia wyższych zakładów naukowych. Postanowiono otworzyć je 15 (28) stycznia.

— Dnia 16 b. m. uwięziono w Moskwie, jak donosi «Słowo», Stolkinda, w którego mieszkaniu odbywało się posiedzenie członków biura związku pocztowo-telegraficznego. Aresztowano cały nowy skład biura związku tego. U wszystkich członków związku włościańskiego, mieszkających w Moskwie, policya dokonała rewizyi, przyczem kilku aresztowano.

— Pet. Agen. Telegr. donosi z Sosnowca dnia 11-go b. m.: «Wczoraj z domu Przybyłki rzucono przyrząd wybuchowy. Ranny lekko 1 kozak. Do domu dano 4 salwy, ale bez skutku. Lokatorowie zostali usunięci, a dom zajęło wojsko. Aresztowano 2 podejrzane osoby".

— Z Kolombo donoszą do dzienników francuskich: Wśród załogi pancernika rosyjskiego „Cesarzewicz", który tu przybył w drodze do Rosyi, zbuntowało się stu ludzi. Zażądano od władz portowych pomocy wojskowej. Bunt poskromiono, a 50 marynarzy wysadzono na ląd, poczem pancernik ruszył w dalszą drogę. Zatrzymani w Kolombo marynarze zachowują się zupełnie spokojnie, twierdząc, że bunt wywołało przeciążenie załogi pracą, ponieważ załoga jest zdekompletowana.

— Według gazety „Daily Mail", pięciu ministrów z hr. Wittem na czele podali się do dymisyi, lecz dymisyi ich nie przyjęto. «Peterb. Gaz.» potwierdza te pogłoski i zaznacza, że w sferach urzędowych otrzymano wiadomość, iż wahanie się hr. Wittego już skończyło się, i że zostaje on kierownikiem rady ministrów do czasu rozpoczęcia posiedzeń Dumy państwowej. Jeżeli kierunek działalności prawodawczej Dumy sprzeciwiać się będzie polityce hr. Wittego, to hrabia natychmiast porzuci stanowisko premiera.

— Minister Durnowo, chociaż nie był w liczbie pięciu, którzy żądali dymisyi, wychodzi jednak—jak donoszą „Nowosti"—do dymisyi. Podobno ministrem spraw wewnętrznych zostaje ks. Obołeński. Z dymisyą Durnowa, partya reakcyjna—jak donosi «Peterb. Gaz.» z wiarogodnych źródeł—straciła wszelki wpływ u Dworu. Przedstawiciele jej, w tej liczbie hr. Ignatiew, wyjeżdżają podobno z Rosyi. Tymczasem jednak—jak zapewnia «Syn. Otiecz.»— w rozkazie do policyi z dnia 13 b. m. zamieszczono długą listę osób, skazanych na wysłanie ze stolicy na 3 lata. Wysłanych ma być z górą 300 osób.

— Nowe prawo, dotyczące „swobody" prasy wchodzi już w życie. Pociągnięto już do odpowiedzialności—jak donosi „Swobodnoje Słowo"—redaktorów 9-ciu gazet. «Syn. Otieczestwa» otrzymał awizacye sądowe w 16 sprawach. Jednemu

z pociągniętych do odpowiedzialności redaktorów sędzia śledczy groził ciężkiemi robotami.

— Ministeryum komunikacyi rozesłało—jak donosi «Ruś»—cyrkularz do wszystkich kolei, polecający donieść niezwłocznie nazwiska tych kolejarzy, którzy prowadzili pociągi podczas strejków. Idzie oto, że pociągi były wysyłane, aby zwozić pracowników na wiece i odwozić ich z powrotem do domów. Ruch więc taki był urągowiskiem nad bezsilnością zwierzchności kolejowej, gdyż w tym samym czasie naczelnicy ruchu i trakcyi zmuszeni byli posiłkować się drezynami.

— Można się było domyśleć, iż uczniowie Katkowa zechcą kiedyś użyć Polski za straszaka i odpędzać nim rosyan od rewolucyi. Tyle lat cała sfera urzędników w Królestwie Polskiem wypisywała w tajnych donosach i w jawnych artykułach do gazet o dążeniach polaków zabrania w niewolę Rosyi i uciskania prawosławia! Jakżeby gadzinowa robota nie miała nie pozostawić śladu? Jakżeby dziś nie miano uciec się do środka, którym zabito reformy w 1863 roku?

W „Nowoje Wremia“ z dnia 15 go b. m. czytamy:

„Dzisiaj na niektórych słupach ulicznych (w Petersburgu) rozklejono odezwy patryotyczne(?!) pod tytułem: „Wojna z Polską, czyli zjednoczenie się ze Związkiem związków“. Odezwa, wskazując na to, że się polacy zwrócili o pomoc do Związku związków w walce z rządem, wzywa naród rosyjski, aby „dał odpór dalszym zamachom odrodzonej Rzeczypospolitej na Litwę i Małorosyę“. Dalej odezwa wywodzi, że żydowscy i polscy działacze partyi rewolucyjnej dążą za cenę krwi i zaguby ludzi rosyjskich zburzyć ojczyznę celem odbudowania Polski i jej panowania nad narodem rosyjskim. Strejki kolejowe, pocztowe, telegraficzne i t. d. urządzane są jakoby w tym celu, aby odciąć zbuntowaną Polskę, „aby rosyanie nie usłyszeli wezwania o pomoc braci swoich, których rżnąć będzie zbuntowana banda polska“. Naród rosyjski wezwany jest do „ruchu samowolnego“, aby „w puch rozbić wrogów ruskiego Cara i ruskiego narodu“. Udział w tym wypadku rządu hr. Wittego nazywają „nieprzyjacielskim“. Odezwa kończy się zwrotem do hr. Wittego, aby tłumił bunt polski, a dla tego musi dać Rosyi rząd „narodowy“.

Streszczenie powyższe tego steku bredni wielki dziennik petersburski podał na honorowem miejscu i nie uznał za właściwe osłabić żadnym słowem protestu, a chociaby tylko zdziwienia.

— „Now. Wremia“ podaje ciekawe szczegóły aresztowania Chrustalewa Nosarya. Na parterze domu, w którym odbył się areszt, znajdowało się w chwili aresztowania dwustu robotników, którzy nic jednak nie wiedzieli, co się dzieje na górze. Przed Chrustalewem leżały dwa rewolwery Brauninga, lecz ukazanie się żandarmów było tak niespodziewane, że Chr. nie zdążył użyć broni. Następnie na górę poczęli przychodzić pojedyńczo robotnicy z raportami do swego prezesa. Zatrzymywano ich czasowo i badano. Z dowodów aresztowanych okazuje się, że rada delegatów robotniczych z Chrustalewem na czele, najpoważniej gotowała się do zaaresztowania hr. Wittego.

— Pisma warszawskie zamieściły wiadomość, że Elizawetgrad stoi w płomieniach. Tymczasem z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że wiadomość ta jest błędną.

Podziękowanie.

Powracającego z Dalekiego Wschodu po długiej nieobecności do Ojczyzny—pracownicy fabryk Szajblerowskich powitali mnie ze wzruszającą do głębin duszy serdecznością. Gorąco dziękując za przyjęcie, płynące wprost z serc przepełnionych miłością, składam rubli 25 na szkołę dziewcząt imienia Adama Mickiewicza, jako zakład, którego przeznaczeniem wyhodowanie dzielnych matek przyszłych pokoleń i zaszczepienie w ich sercach wszystkich cnót, właściwych narodowi polskiemu a przedewszystkiem miłości bratniej i miłości drogiej nam wszystkim Ojczyzny.

Dr. Józef Michalski.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu G. Ł. Kwestya ta lub inna może stać się przyczyną zdenerwowania — nie zdenerwuje ona jednak nigdy takiego, co żyje tylko ze sprzedaży na wszystkie strony swoich usług — chyba w tym tylko wypadku, gdy zabraknie głupich, którzy chcieliby płacić!

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38 d) 3.15, e) **6.10, f) 8.50, g) 12.30.**

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8 20, p) 11.00, r) 4.35.**

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz **6.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Od Administracyi „ROZWOJU“.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Biuro Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro umieszcza robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

№ 1063 **Obwieszczenie.**

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod № 968d przy ulicy Gołębiej, przez Henryka Kleina, pierwotna rb. 12,000;

2) pod № 635 przy ulicy Ogrodowej, przez Wigdora i Szlamę-Rubina Górkiewiczów, odnowiona z konwersyą rb. 15,600 i dodatkowa na nowe budynki rb. 10,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia 16 grudnia 1905 r. 1654—1

Zarząd Kasy Posagowej Aleksandrowskiej

podaje do wiadomości, że kantor Kasy **otwarty** w poniedziałki, środy i soboty od godz. 6 do 9 wieczorem. Główna № 38 m. 11. Członków, którzy nie złożyli książeczek, uprasza się o jaknajwcześniejsze złożenie ich do kontroli, a złożone są do odebrania. 1644—3—3

Zarząd.

Rada Opiekuńcza

7-klasowej Polskiej Szkoły Handlowej

w Zgierzu,

przekształconej na zasadzie pozwolenia Ministeryum Handlu i Przemysłu z dnia 9/22 listopada 1905 r., niniejszem ma zaszczyt zawiadomić, iż wakują miejsca we wszystkich 7-iu klasach i w 2-ch oddziałach klasy wstępnej (młodszym i starszym). Podania wraz z dokumentami należy wnosić zaraz do kancelaryi szkolnej od 9—12 godz. rano. Egzamina rozpoczną się 2 stycznia 1906 r. Wpis szkolny wynosi od 60 do 100 rb. rocznie. 1602—5—3

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**